

POSTANOWIENIE

Dnia 29 stycznia 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Krzysztof Cezar

SSN Przemysław Kalinowski

Protokolant Anna Kuras

przy udziale Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Grzegorza Wrony,

w sprawie lekarza M. K.

obwinionej z art. 4 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (tj. Dz.U. z 2015 r., poz. 464) oraz art. 8 Kodeksu Etyki Lekarskiej, po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 29 stycznia 2020 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę obwinionej

od orzeczenia Naczelnego Sądu Lekarskiego z dnia 5 lipca 2018 r., sygn. akt NSL Rep. (...), zmieniającego orzeczenie Okręgowego Sądu Lekarskiego w [...]. z dnia 6 grudnia 2017 r., sygn. akt (...),

I. oddala kasację,

II. obciąża obwinioną kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, tj. uiszczoną opłatą od kasacji oraz wydatkami postępowania w kwocie 20 (dwudziestu) złotych.

UZASADNIENIE

Lekarz M. K. została obwiniona w postępowaniu dyscyplinarnym o to, że: z 11 na 12 lipca 2013 r. będąc lekarzem dyżurnym w (...) Centrum Zdrowia Sp. z o.o. i nadzorując poród p. P. F. nie dołożyła należytej staranności w postępowaniu lekarskim zaprezentowanym wobec rodzącej, co polegało na tym, że pomimo

nieprawidłowych zapisów KTG wykonanych w trakcie porodu oraz braku zstępowania w II okresie porodu części przodującej, tj. główki do kanału rodnego, pomimo włączonej stymulacji czynności skurczowej oksytocyną, nie podjęła decyzji o wcześniejszym zakończeniu porodu p. P. F. cięciem cesarskim, tj. o popełnienie przewinienia zawodowego, polegającego na naruszeniu art. 4 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (tekst jednolity Dz.U. z 2015 r. poz. 464) oraz art. 8 Kodeksu Etyki Lekarskiej.

Orzeczeniem z dnia 6 grudnia 2017 r. w sprawie (...) Okręgowy Sąd Lekarski w [...] uznał M. K. za winną popełnienia zarzucanego jej przewinienia zawodowego i na mocy art. 83 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (tj. Dz.U. z 2016 r., poz. 522) wymierzył jej karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu na okres jednego roku oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania.

Od orzeczenia tego odwołanie wniosła obwiniona. Nie formułując zarzutów w sposób konkretny podniosła, że nie może zgodzić się z orzeczeniem, a opinia prof. B. odpowiada na wszystkie pytania, inaczej niż opinia zlecona przez rzecznika odpowiedzialności zawodowej. W treści swojego odwołania wniosła o zestawienie wszystkich trzech opinii i wyciągnięcie wniosków. W końcowej części wskazała, że zastosowana wobec niej kara jest kara nieludzką, bezwzględna i nieproporcjonalna.

Po rozpoznaniu tego odwołania Naczelny Sąd Lekarski orzeczeniem z dnia 5 lipca 2018 r. w sprawie NSL rep. (...) zmienił zaskarżone orzeczenie w ten sposób, że za czyn opisany w części wstępnej orzeczenia, działając na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 5 ustawy o izbach lekarskich z dnia 2 grudnia 2009 r., wymierzył obwinionej karę ograniczenia zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza na okres jednego roku poprzez zakaz samodzielnego odbierania porodów. Orzekł również o kosztach postępowania.

Kasację od tego orzeczenia wniosła obrońca obwinionej. Zaskarżając orzeczenie w całości, zarzuciła mu:

„I. rażące naruszenie art. 433 § 2 KPK w z w. art. 457 § 3 K.PK w z w. z art. 89 ust. 3 pkt 1 ustawy o izbach lekarskich - polegające na pozornej kontroli instancyjnej skarżonego orzeczenia wyrażającej się zwłaszcza w lakonicznym odniesieniu się do podstawowego zarzutu – a dotyczącego:

1. poczynienia ustaleń w przedmiocie odpowiedzialności obwinionej w oparciu, o wnioski jednej opinii, gdy pozostawały one w sprzeczności z dwiema pozostałymi opiniami zgromadzonymi w aktach sprawy – korzystnymi dla obwinionej, co miało istotne znaczenie dla ustalenia, że w oparciu o zapisy KTG obwiniona powinna podjąć decyzję o zakończeniu porodu drogą cięcia cesarskiego;

II. rażące naruszenie art. 6 ust. 1 zd. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r. w zw. z art. 2 ust. 1 Protokołu nr 7 do EKPCz polegające na zaniechaniu przez Sąd Odwoławczy - NSL rzeczywistej kontroli odwoławczej orzeczenia Okręgowego Sądu Lekarskiego poprzez jedynie pozorne rozpoznanie środka odwoławczego - czego wyrazem jest treść uzasadnienia orzeczenia NSL i czego konsekwencją stało się pozbawienie obwinionej prawa do rzetelnego rozpoznania jej sprawy w postępowaniu odwoławczym;

III. rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 450 § 3 k.p.k. i art. 453 § 2 i 3 k.p.k. w z w. z art. 6 k.p.k., polegające na przeprowadzeniu przez Sąd Odwoławczy rozprawy apelacyjnej i wydaniu orzeczenia bez udziału obrońcy i oskarżonej - w sytuacji, gdy obrońca przedstawiła zaświadczenie od biegłego sądowego, potwierdzające niemożność poruszania się oraz stawiennictwa na rozprawie odwoławczej z uwagi na złamanie dużego palca stopy prawej i poprosiła o odroczenie rozprawy.”

Podnosząc te zarzuty skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia Sądu II Instancji i przekazanie sprawy Naczelnemu Sądowi Lekarskiemu celem ponownego rozpoznania. Stanowisko to poparła w trakcie rozprawy kasacyjnej.

W pisemnym stanowisku co do kasacji pełnomocnik pokrzywdzonych wniósł o oddalenie kasacji i takie też stanowisko zaprezentował w toku rozprawy kasacyjnej.

Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej wniósł o oddalenie kasacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się niezasadna, albowiem żaden z jej zarzutów nie był trafny. Dwa pierwsze zarzuty dotyczą rzetelności kontroli odwoławczej w aspekcie odwołania obwinionej, trzeci zaś zarzut to zarzut dotyczący wadliwości samego procedowania przez Naczelny Sąd Lekarski w trakcie rozprawy odwoławczej. Z

uwagi na charakter zarzutu w pkt III kasacji, celowe jest odniesienie się do niego w pierwszej kolejności, albowiem gdyby uznać go za zasadny, to konieczne byłoby uchylenie zaskarżonego orzeczenia i umorzenie postępowania dyscyplinarnego z uwagi na przedawnienie karalności przewinienia zawodowego; to zaś czyniłoby zbędnym odnoszenie się do zarzutów w pkt I i II. W kontekście zarzutu z pkt III przypomnieć trzeba, że obwiniona w trakcie postępowania dyscyplinarnego korzystała z pomocy dwóch obrońców, tj. adw. P. K. i adw. I. P. K.. W dniu 2 lipca 2018 r., przed rozprawą odwoławczą wyznaczoną na dzień 5 lipca 2018 r., obrońca obwinionej adw. I. P. K. złożyła pismo, w którym wskazała, iż nie może stawić się na tę rozprawę z uwagi na złamany palec u nogi i przesłała zwolnienie lekarskie na druk na potrzeby ZUS. W dniu 4 lipca 2018 r. adw. I. P. K. przesłała do Naczelnego Sądu Lekarskiego zaświadczenie od lekarza sądowego potwierdzające niemożność stawiennictwa na rozprawie odwoławczej w dniu 5 lipca 2018 r., zaś tego samego dnia przesłane zostało oświadczenie obwinionej o wypowiedzeniu upoważnienia do obrony drugiemu z obrońców i braku zgody na udzielenie substytucji przez adw. I. P. K.. Na rozprawę odwoławczą nie stawiła się obwiniona ani jej obrońca, zaś postanowieniem wydanym w trakcie rozprawy, wniosek o odroczenie rozprawy został oddalony bez wskazania przyczyn takiego stanowiska. Przedstawione okoliczności sprawy dowodzą, że na dzień przed rozprawą odwoławczą obwiniona zrezygnowała z pomocy drugiego z obrońców i oświadczyła, iż nie zgadza się na udzielenie substytucji innemu adwokatowi przez adw. I. P. K.. W sposób świadomy – na dzień przed rozprawą – obwiniona zrezygnowała z pomocy obrońcy, któremu udzielała pełnomocnictwa już w 2016 r., bez zastrzeżenia wówczas co do niemożności udzielania substytucji. Taka postawa obwinionej wskazuje, że jej oświadczenia składane w dniu 4 lipca 2018 r. miały na celu wyłącznie odroczenie rozprawy odwoławczej, po to by orzeczenie nie mogło zapaść przed terminem przedawnienia karalności przewinienia dyscyplinarnego (przedawnienie nastąpiłoby z dniem 12 lipca 2018 r.). To obwiniona swoim zachowaniem (wypowiedzeniem pełnomocnictwa drugiemu obrońcy oraz zakazem udzielenia substytucji) sama zrezygnowała z pomocy adwokata na rozprawie odwoławczej, wiedząc, iż adw. I. P. K. nie stawi się na rozprawę. Zachowanie to należy zatem ocenić wyłącznie w kategoriach instrumentalnych, jako nakierowane

na to, by rozprawa została odroczone a tym samym by przewinienie dyscyplinarne uległo przedawnieniu. Do tego wniosku prowadzi również to, że składając opisane wyżej oświadczenia nie próbowano nawet wykazać dlaczego obecność obrońcy jest tak istotna na rozprawie odwoławczej, w sytuacji gdy samo odwołanie obejmowało całość orzeczenia korporacyjnego sądu pierwszej instancji. Przypomnieć należy, że taki zakres zaskarżenia oznaczał, iż Naczelny Sąd Lekarski swoją kontrolą objąć musiał wszystkie aspekty zaskarżonego orzeczenia. Przywołanie w kasacji jako naruszonego przepisu art. 450 § 3 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. jest więc chybione nie tylko dlatego, że nie wykazano nawet w najmniejszym stopniu w jakim zakresie obecność obrońcy obwinionej na rozprawie odwoławczej mogła by mieć wpływ na sposób rozpoznania odwołania, ale także dlatego, iż zachowanie obwinionej można z całą pewnością oceniać w kategoriach gry procesowej, której wyłącznym celem było uniemożliwienie rozpoznania sprawy przed terminem przedawnienia, a nie realizacja prawa do obrony. Potwierdza to zresztą fakt nieobecności obwinionej na rozprawie odwoławczej. W układzie tych wszystkich okoliczności fakt nieuwzględnienia wniosku o odroczenie rozprawy bez uzasadnienia wydanego postanowienia dowodzi li tylko naruszenia w sposób formalny przepisu procesowego, wymagającego podania powodów takiego stanowiska. Natomiast decyzja ta jest prawidłowa w kontekście wskazanych powyżej okoliczności.

Nie są trafne także dwa pozostałe zarzuty kasacji. Oba w istocie dotyczą jednej kwestii, tj. niewłaściwej, a właściwie – według autora kasacji – li tylko pozornej kontroli orzeczenia sądu pierwszej instancji w kontekście złożonego odwołania. Samo odwołanie bazowało przy tym na kwestii rozbieżności w treści wywołanych opinii biegłych lekarzy, którzy oceniali postępowanie obwinionej w trakcie II etapu porodu. Odnosząc się do treści tych opinii lekarski sąd II instancji wskazał, że żadna z tych opinii lekarskich nie wskazywała, aby zapisy badań KTG w II okresie porodu dawały podstawę do przyjęcia dobrostanu płodu. Naczelny Sąd Lekarski wskazał także, że z opinii lekarskich wynikało, iż nieczytelność zapisów KTG winna skutkować ich kontynuowaniem aż do uzyskania takiego obrazu, który pozwalałby stwierdzić, że nie istnieje zagrożenie płodu (str. 1-2 uzasadnienia). Trafnie także wskazano, że przecież obwiniona uczestniczyła aktywnie przy porodzie, przejmując

go od położnej na pewien czas, a fakt, iż stan noworodka był ciężki zaraz po urodzeniu obiektywnie wskazuje, że nastąpiło długotrwałe niedotlenienie płodu, którego objawy manifestują się zaburzeniami tętna płodu widocznymi w badaniach KTG. Wbrew zatem twierdzeniom skarżącej, sąd odwoławczy odniósł się do wskazanej kwestii, a argumentacji tej nie można uznać za nierzetelną lub pozorną. Trudno przy tym nie wskazać, że opinia prywatna prof. B., choć dopuszczona przez sąd lekarski i oceniona, jest sprzeczna z pozostałymi dwoma opiniami co do klasyfikacji odczytu z godziny 2.13 (w opinii prof. D. – brak ewidentnej patologii, ale nie jest to zapis prawidłowy, na pewno nie powinien być przerwany; prof. O. – opinia pisemna i wyjaśnienie co do tej godziny na rozprawie – s.17 maszynopisu z rozprawy). Biegły P. O. wypowiadając się w trakcie rozprawy przed sądem lekarskim w sposób jasny i precyzyjny wyjaśnił, że z zeznań osób przebywających wtedy na sali wynikało, że poród nie przebiegał prawidłowo (str. 18-19 maszynopisu). Konkludując wskazał, że przy tym porodzie były zwolnienia w tonach serca płodu i stwierdzono nieprawidłowe schodzenie główki, co przy braku prawidłowych zapisów KTG powinno prowadzić do podjęcia określonych działań, które postrzegał w cięciu cesarskim (str. 20, 27). Tożsame konkluzje znajdują się w opinii prof. D. (k. 458-459).

Trzeba także dostrzec, że w swojej opinii biegły prof. P.O. poddał analizie cały materiał dowody zgromadzony w sprawie, czego nie można powiedzieć o opinii prof. B.. Ten ostatni opierał się bowiem tylko na analizie dokumentacji medycznej. Tymczasem, trafnie wskazał prof. O., że materiał dowody dawał podstawy do ustaleń o zwolnieniu akcji serca płodu w II fazie porodu. Zresztą takie ustalenia faktyczne poczynił sąd lekarski I instancji opierając się na zeznaniach E. B., M. K. i A. K. (str. 2 uzasadnienia orzeczenia). Z zeznań położnej E. B. wynikało przecież, że tętno płodu się wahało, było coraz niżej (k. 383). Położna E. B. zbadała pacjentkę, stwierdziła, że nie było warunków parcia i padła sugestia cięcia cesarskiego, zignorowana przez obwinioną; położna ta (26 lat na sali porodowej) wręcz stwierdziła, że poród był zaniedbany. Także lekarz pediatra obecny na sali A. K. oraz pielęgniarka M. K. zeznały, że było słychać zwolnienia akcji serca dziecka. W kontekście tych wszystkich dowodów rację ma Naczelny Sąd Lekarski, że ciężki stan dziecka zaraz po urodzeniu to naturalna konsekwencja niedotlenienia płodu

(inne przyczyny wykluczono), które nastąpiło w drugiej fazie porodu. Istotą przypisanego obwinionej przewinienia zawodowego było niedostrzeżenie momentu, w którym trzeba było podjąć akcję kończącą poród w drodze cięcia cesarskiego. To niedostrzeżenie było przez nią zawinione, albowiem przejmując poród na sali zaniechała ciągłego prowadzenia badań KTG w drugim okresie porodu, w układzie gdy wyniki poprzednie były nieprawidłowe i nie dowodziły dobrostanu płodu oraz w sytuacji braku zstępowania główki do kanału rodniego pomimo włączonej stymulacji czynności skurczowej.

Mając to wszystko na względzie należało orzec jak w postanowieniu.